

Gospodarka leśna w LP

Dodano: 30.08.2023

Jak wygląda obecnie i jak powinna wyglądać już „jutro” gospodarka leśna w Lasach Państwowych – zastanawiają się w liście do redakcji pracownicy LP Mariusz Borowski i Jolanta Błasiak.



Dosyć wyraźnie rozbrzmiewają, w różnych środowiskach społecznych, przyrodniczych czy też politycznych, pytania o tym jak wygląda obecnie i jak powinna wyglądać już „jutro” gospodarka leśna w Lasach Państwowych.

Jak więc są pytania to warto, a nawet trzeba, zabrać głos w dyskusji. Zawsze warto rozmawiać o ważnych sprawach, a Lasy Państwowe jako lasy obywatelskie to szczególnie ważny temat dla każdego z nas.

Partnerzy „skazani” na siebie

Tak właśnie myśli zdecydowana większość leśników oraz właścicieli zuli i firm przerabiających drewno. Zastanawia nas jednak to, czy dziś i jutro – to partnerzy współpracujący ze sobą. Przecież nie mogą istnieć bez siebie lub też z wrogim nastawieniem.

To zaczniemy od teamu LP i zakłady usług leśnych. Początki prywatyzacji usług leśnych sięgają początku lat 90. ubiegłego wieku. Wtedy to Lasy Państwowe podjęły, jakże słuszną decyzję ze względów nie tylko finansowych, o prywatyzacji prac leśnych i przeniesieniu ich wykonawstwa (szeroko pojętego wykonawstwa prac leśnych) na podmioty zewnętrzne. Proces oczywiście odbył się ewolucyjnie i tak mamy 2023 rok.

Czy Lasy Państwowe w tym 30-letnim okresie umiały uporządkować we współpracy z zulami rynek usług? Pewnie znowu obie strony zajmą głos i każdy będzie bronił swoich argumentów. Jasne można się okopać, lecz trzeba wskazać jasno: bez rzetelnej współpracy tych podmiotów nie będzie profesjonalnego wykonawstwa usług z zakresu pozyskania, zrywki drewna, hodowli i ochrony lasu i innych zadań leśnych.

Niestety nie da się tylko stawkami za prace lub zapisami kilku stron umów, w zakresie zobowiązania do stosowania przepisów przy wykonywaniu prac, uzyskać efekt profesjonalnego wykonania roboty z poszanowaniem środowiska oraz zachowaniem szczególnych walorów przyrodniczych. Lasy jutro będą inne, a w tych zmieniających się warunkach zule muszą też sprostać tym nowym zadaniom. Czy system certyfikowania zuli nie byłby ważnym ogniwem uzyskania przez Lasy Państwowe wiarygodnego i profesjonalnego partnera, któremu jednostka zewnętrzna zaudytuje jakość i profesjonalizm prac na poziomie technicznym, wyposażeniowym i kwalifikacyjnym z minimalizacją szkód w środowisku leśnym?

Pilotaż przeprowadzony w jednej z regionalnych dyrekcji LP był bardzo dobrze przyjęty przez obydwie strony. Czy zbieranie, analizowanie, archiwizowanie w postępowaniu przetargowym kopii dokumentów zakładów usług leśnych (badań, umów o pracę, kwalifikacji pracowników, faktur za oleje biodegradowalne, oświadczeń właścicieli, itd.) to nie zbyt duże obciążenie i przede wszystkim opóźnienie w realizacji podpisywania umów, zwłaszcza w sytuacjach zamówień kłęskowych?

Czy w takim razie po uzyskaniu na rynku tylko firm akredytowanych nie należałoby uprościć umów na wykonawstwo prac leśnych, by odciążyć archiwa nadleśnictw i szyfową robotę obu stron? Czy mając certyfikowanego partnera będzie można zawrzeć umowy wieloletnie, zabezpieczające rozwój zuli, jak również profesjonalne i odpowiedzialne wykonywanie prac leśnych?

Czy warto przywrócić dyskusję na wzór działającej jeszcze w 2018 r. Komisji Wspólnej (Lasy Państwowe, przedsiębiorcy leśni) i w przypadku tworzących się już „jutro” lasów obywatelskich być może rozszerzyć jej skład o konsultantów społecznych (NGO) i ciało

naukowe, biorąc pod uwagę tak dynamicznie zmieniające się warunki klimatyczne, środowiskowe, społeczne, ekonomiczne itd.?

W tym „duecie” jest wiele ważnych tematów do wypracowania i uzgodnienia już na jutro. Na koniec jednak warto jeszcze przypomnieć leśnikom, że zule są odrębnymi podmiotami gospodarczymi i są pracodawcami dla swoich pracowników. Zlecajmy więc im pracę i egzekwujmy wykonanie, pozbywając się balastu odpowiedzialności, gdy nadleśnictwo próbuje kierować całym zulem, a leśniczy jego pracownikami. Pozostaje jeszcze wiele pytań.

Drugi team, o którym warto toczyć dyskusję, to LP i przemysł drzewny. I tu dopiero trwa ostatnio mało partnerska współpraca obydwu stron. I nie zamierzamy pisać o potrzebach przemysłu drzewnego na surowiec i jego problemach, ani też o zasadach sprzedaży, cenach i możliwościach zwiększania masy drewna z Lasów Państwowych. Pragniemy dla tego duetu wskazać rzecz chyba oczywistą, która w obecnych czasach będzie miała największe znaczenie dla poukładania wzajemnej współpracy.

To „wolumen” drewna na rynku w lasach obywatelskich, tzn. lasach, które nie tylko produkują drewno, lecz spełniają coraz większe i szersze funkcje ekosystemowe w zmieniającym się klimacie. To właśnie ten wolumen jutro będzie wyznaczał rozwój przemysłu drzewnego, a jego wielkość musi być określona na wiele lat, by przemysł drzewny dostosował produkcję do możliwości zakupu drewna nie tylko z Lasów Państwowych.

Tak ten „wolumen” wyznacza również cel, a wcześniej nie słyszeliśmy o takich rozmowach, współodpowiedzialności przemysłu drzewnego za ochronę lasów, przyrody, klimatu i środowiska. Czy nie warto więc, by przemysł drzewny, np. w oparciu o doświadczenia leśników, rozpoczął produkcję już jutro gatunków drzew szybko rosnących dla uzupełniania potrzeb drewna do produkcji?

Czy nie warto, aby Lasy Państwowe – lasy obywatelskie, uzyskały większe możliwości zwiększania lesistości kraju poprzez przejmowanie gruntów do zalesień i tworzenie gospodarstwa plantacyjnego z gatunków drzew szybko rosnących, zwiększając wolumen surowca drzewnego dla naszego partnera – przemysłu drzewnego?

Czy Lasy Państwowe nie powinny, w ramach szeroko pojętej ochrony lasów, przygotować – wspólnie z producentami papieru – i lobbować za wprowadzeniem ustawy nakładającej obowiązek stosowania przez producentów wyrobów papierowych procesów recyklingu papieru z obowiązkiem skupu makulatury i jej przerobu na kolejne wyroby papiernicze (przecież np. obecny system zakupów internetowych to olbrzymia ilość papieru trafiającego

na wysypiska)?

Czy powinno się uszczelnić system sprzedaży „wolumenu” drewna na rynku krajowym, by drewno to w pierwszej kolejności zaspokajało potrzeby firm krajowych i w kontekście zwiększenia społeczno-przyrodniczych funkcji lasów, wpływało na konkurencyjność i rentowność tego surowca na rynku drzewnym? Czy jest możliwe, w nawiązaniu do uszczelniania sprzedaży, rządowe zabezpieczenie całkowitego powstrzymania eksportu drewna nieprzerobionego (okrągłego), celem zadbania o krajowy rynek drzewny? Pozostaje jeszcze wiele pytań.

Czy certyfikacja gospodarki leśnej jest nam potrzebna?

Pytanie niby proste, jednak gdy się nad nim pochylić, odpowiedź może być różna, zależnie czy LP czy równie zainteresowany przemysł drzewny, tej odpowiedzi będą udzielać. Zadając to pytanie koledze leśnikowi w terenie raczej spodziewamy się odpowiedzi „A po co to. Rezygnując z niego, unikamy konieczności przechodzenia kłopotliwych kontroli”. Odbiorcy drewna jednak mają inne zdanie i ... kontrakty. Dla nich drewno certyfikowane jest podstawą działalności, gdyż właśnie wtedy zaczyna się udokumentowane pochodzenie wyrobu, który trafia do nas.

Jednak pragniemy zauważyć, że w całym procesie certyfikacji to drewno jest jedynie końcowym produktem gospodarki w lasach gospodarczych i jakoś dziwnie skupiamy się na tym tylko, że będzie certyfikat do sprzedaży drewna.

Ten problematyczny temat postrzegamy jako leśnicy zupełnie inaczej. Ten proces certyfikacji to przecież, w pewnym sensie, również tak ważny i obecnie wskazywany nadzór społeczny i przyrodniczy nad gospodarką leśną w Lasach Państwowych. Czyż tak nie jest? Może i na pewno zarówno jeden, jak i drugi system (PEFC, FSC) nie jest doskonały! Warto nad nimi pracować, aby je udoskonalać do zmieniających się warunków klimatycznych, przyrodniczych i gospodarczych. Jednak zauważmy, że zarówno kryteria i standardy tychże systemów certyfikacji poświęcają w znacznej mierze wielką uwagę przyrodniczym i społecznym funkcjom lasów.

I tu ważne, nie zapominajmy, że rolą leśników jest zagwarantowanie możliwości zaspokajania podstawowych potrzeb poszczególnych społeczności lub obywateli zarówno współczesnego, jak i przyszłych pokoleń właśnie do LASU, a nie do drzewostanu. W zmieniających się warunkach klimatycznych, przy coraz dojrzałym postrzeganiu lasu przez społeczeństwo, rosnącym zapotrzebowaniu na pozostałe, poza gospodarczymi, funkcje lasu,

to leśnicy nie mogą pozostać w roku 1991, czy 2001.

Czyż więc te obydwie systemy certyfikacji stosowane w LP, choć jeden z nich już znacznie ograniczany, nie są jednym z potwierdzeń prowadzenia trwałej i zrównoważonej gospodarki leśnej, co należy czytać wprost - bez uszczerbku dla wszystkich funkcji lasów? Czyż więc certyfikacja gospodarki leśnej nie powinna być jednym z elementów nadzoru obywatelskiego i przyrodniczego nad gospodarką leśną prowadzoną w Lasach Państwowych?

Czyż właśnie na podstawie opracowanych krajowych standardów systemów certyfikacji (uwzględniających warunki przyrodnicze, własnościowe, gospodarcze, klimatyczne) itd., Lasy Państwowe mogą wykazać dbałość o przyrodę w lasach przy prowadzeniu gospodarki leśnej? Czy certyfikat pozwoli na zagospodarowanie drewna w ramach odbiorców krajowych i wspólnoty UE, a będzie „uniemożliwiał” export drewna do krajów, które nie wymagają takiego certyfikatu? Pozostaje jeszcze wiele pytań.

Kontrola, konsultowanie, współdziałanie

Ustawa o lasach przyjęta została w Polsce w 1991 roku. Wiadomo z niej, że lasy trzeba zachować, chronić, powiększać ich zasoby i gospodarować w nich w powiązaniu z innymi elementami środowiska i z gospodarką narodową. Żyjemy w kraju gdzie 80 procent powierzchni lasów należy do skarbu państwa, czyli do wszystkich obywateli, których także dotyczą te obowiązki.

Czy społeczeństwo interesuje się jakie są polskie lasy, czy zmieniają się pod wpływem działań ludzkich lub przyrody, a jeśli się zmieniają to jak, czy te zmiany mają wpływ na nasze życie? Ilu ludzi zagląda do rocznika statystycznego GUS Leśnictwo, czyta Raport o lasach (coroczny, przedstawiany w sejmie i zatwierdzany przez niego), korzysta ze strony internetowej Banku Danych o Lasach, zna porównania z lasami w innych krajach naszej strefy klimatycznej? Czy Lasy Państwowe skutecznie informują i popularyzują wiedzę o lesie w Polsce? Żeby zmieniać lub mieć wpływ na coś trzeba mieć wiedzę, bo dobre chęci i emocje, przekonanie, że „tak nie chcę” są niewystarczające do wykonania prawdziwej zmiany.

Realny wpływ na to jak wyglądają lasy w najbliższej okolicy może mieć ten, kto weźmie udział w konsultacjach projektu planu urządzenia lasu w nadleśnictwie, które tymi lasami zarządza. Do takich konsultacji zobowiązuje nas ustawodawca (ustawa ocenowa z 2008 roku), ale już wcześniej, z własnej inicjatywy, leśnicy zapraszali na Komisje techniczno-gospodarcze z głosem doradczym „przedstawicieli właściwych terytorialnych instytucji i organizacji społecznych, a także przedstawicieli samorządów” (IUL 2004). Czy

czas konsultacji jest rzeczywiście dobrze wykorzystany przez obydwie strony?

W zdecydowanej większości konsultacji brakuje społecznego udziału i zainteresowania. O zagospodarowaniu nadleśnictw czytamy w ogólnokrajowych mediach - wypowiadają się i przekazują swoje pomysły przyrodnicy, naukowcy, dziennikarze - ale w konsultacjach projektów planów ich nie ma. Dotyczyło to chociażby nadleśnictw, w których po kłęsce wiatrołomów w 2027 roku, sporządzane były nowe plany lub aneksowane aktualne.

Przedstawiciele samorządów (reprezentujący przecież mieszkańców) uczestniczą w spotkaniach, ale często nie składają wniosków, a uaktywniają się dopiero w kolejnych latach realizacji planu, gdy zaniepokojeni pozyskaniem drewna mieszkańcy mobilizują ich do działania. Dla nadleśnictwa zmiana planu jest wtedy bardzo trudna, bądź niemożliwa, bo ma już zobowiązania wobec firmy, której zlecono prace leśne i wobec odbiorców drewna.

Za sporządzenie projektu planu odpowiedzialny jest dyrektor regionalnej dyrekcji LP, to on powinien poinformować zainteresowanych o rozpoczęciu takiego procesu. Jednak bez aktywnego udziału nadleśnictwa, które najlepiej zna społeczność lokalną, zdarza się że potencjalni zainteresowani nie wiedzą, że pracujemy nad nowym planem.

Nie zawsze też społeczeństwo interesuje się możliwością uczestniczenia w tworzeniu planu, nie wie że ma takie prawo, nie szuka informacji, a „budzą się” gdy w „ich lesie” widzą działania z gospodarki leśnej. Czasem leśnicy nieuważnie słuchają głosów społecznych. Jeszcze wiele przed nami do zrobienia, ale obydwie strony powinny dołożyć starań, aby takie konsultacje były skuteczne, a plan lepszy.

Jednym z najczęściej poruszanych medialnie tematem leśnym jest wielkość pozyskania drewna na poziomie kraju. Ile pozyskamy w danym roku drewna nie decyduje się w Dyrekcji Generalnej LP bowiem wielkość ta jest sumą pozyskania drewna w 429 nadleśnictwach, a w nich wynika (upraszczając) z 1/10 planu urządzenia lasu.

Gdzie można zatem wpłynąć na to ile drewna pozyskuje się rocznie w Polsce? Odpowiedź jest prosta - uczestnicząc w konsultacjach planów urządzenia lasu w nadleśnictwach. Pozostaje jeszcze wiele pytań.

Mariusz Borowski
Jolanta Błasiak

Tekst ukazał się na łamach GAZETY LEŚNEJ w numerze 8/2023. Więcej podobnych artykułów z branży leśnej znajdziecie w papierowym wydaniu największego czasopisma branżowego w kraju. [Zachęcamy do prenumeraty!](#)

Komentarze (0)

Nie dodano jeszcze żadnego komentarza.